

# Stefan Zach, Leciała chmura

Leciała chmura przez zielone łąki,  
Puszysta chmura przez pagórki biegła,  
Wczujcie się w obraz - biel i zieleń łąki.  
Ogromna czystość porannego nieba.

Wiatrak ją w skrzydła pochwycił i chmura  
Na czterech skrzydłach dała cztery kroki,  
Potem jak łabędź pośliniwszy pióra  
Płynęła stawem kolorowookim.

A pod kasztanem spał przeziębły Wilon,  
Czapka na oczach, butla z mętным winem -  
Uchwycił chmurę, chmurą się owinał,  
Służyła chmura za ciepłą pierzynę.

Potem ją Wilon obwiązał sznurami,  
Na grzbiet zarzucił i niósł w dalszą drogę,  
Aż za lasami, siedmioma górami  
Przed swej kochanki zatrzymał się progiem.

I chmurę w kącie porzucił, do Miłej  
Najsłodsze słowa śpiewając jak anioł...  
Kwiaty w wazonach ze wstydu się kryły,  
Pies patrzył głucho spode łba na panią.

I odszedł Wilon, i zostawił chmurę.  
Noc nadciągnęła, mąż wrócił do domu -  
Milczały ciężko komody ponure  
W strasznym, mieszczańskim, niewesołym domu.

Więc chmura cicho podeszła do wierzej,  
Dziurką od klucza wydostać się chciała.  
I coraz dłużej, i bez przerwy szerzej  
Nitka się snuła cieniutka i biała.

Ludzie krzyczeli, dzwony biły trwogę.  
Konie stawały rwąc postronki - dęba.  
A pod latarnią, ukryty za rogiem,  
Chichotał Wilon z nożem w białych zebach.